Nr. 31. w Piątek dnia 6. Lutego 1863.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:
1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ⅓ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Drezno, 5 Lutego po południu. — Wedle korespondencyi Dresdner Journal z Warszawy przetrząśnięto tamże w nocy z soboty na niedzielę za pozwoleniem arcybiskupa Felińskiego kościoła św. Krzyża wraz z klasztorem zgromadzenia księży misyonarzy, tudzież sklepy kościoła w których złożone są zwłoki umarłych. Cele nieobecnych księży zapieczętowano.

Warszawa, 5 Lutego wieczorem. — Węgrów miasto w lubelskiem wziętym został przez wojsko rosyjskie po zaciętym oporze; 150 powstańców poległo w obronie. — W Lublinie rozstrzelano za wyrokiem sądu doraźnego 4 powstańców.

Potwierdza się wiadomość, że przez trzy dni usiłowano otruć margrabiego Wielopolskiego atropinem, ale w czas środkami przeciwnemi go ocalono.

Petersburg, 5 Lutego. — Journal de St. Petersbourg zamieszcza następujący artykuł: na wiadomość o wypadkach w Polsce przywięzywały dzienniki zagraniczne wielką wagę do tego, że rozporządzenie naboru do wojska jest bezprawne i upatrują w tem prawdziwy powód powstania. Rewolucyoniści, którzy ze swego spokojnego ukrycia trajedyą na scenę wyprowadzili, jakże się śmiać muszą z takiej naiwności! Aby w tajemnicy ułożone przedsięwzięcie udaremnić, do tego było potrzeba nie głowę utrafić, której dosięgnąć nie było można, ale ramiona, narzędzia. Nie zaprzeczamy wcale anormalności tego rozporządzenia, które ciężko spada na miasta, a włości ochrania; ale zanim można się domagać ścisłej prawności od rzęda, trzeba mieć na uwadze, czyli napastnicy zeszli z prawnej drogi. Od wielu miesięcy był rząd o planach powstańców zawiadomiony; wiedział bardzo dobrze że nabór do wojska będzie znakiem do powstania, ale wiedział też o tem, że przywódzcy czuć się będą wprost dotknięci przez ten środek obok pieczołowitości rządu o spokojną, porządną i pracowitą ludność miast i wsi.

Paryż, 6. Lutego. — Na posiedzeniu wczorajsem ciała prawodawczego odrzucono poprawkę Juliusza Favre we względzie wolności wewnętrznej po mowie Barocha. Delalain powiedział, że Polska powinna napowrót otrzymać dawną konstytucyą. Juliusz Favre przemawiał także za Polską. Billault odpowiedział: chwila obecna jest niestósowną do rospraw nad kwestyą polską. Francya nieutraciła dawnej sympatyi dla Polski ale rząd sądzi, że autonomia Polski więcej spodziewać się może po spaniałości liberalnych uczuć cesarza rosyjskiego, aniżeli po usilowaniach powstania, które nowe nieszczęścia mogą sprowadzić na Polskę. Favre zapytał, czyli Francya zawsze stoi po stronie przemocy. Billault odpowiedział, że rząd francuski zbyt jest rozsądny, aby słowami chciał podzielać złudliwe namiętności powstańcze. Godność Francyi niepozwala powtarzać protestacyi, które przez przeciąg lat 15 były napróżno zakładane.

Gota, 4 Lutego. — Sejm księstwa Gota uchwalił dziś jednogłośnie, podziękowanie księciu, iż nieprzyjął ofiarowanej sobie kandydatury do tronu greckiego. Wysłana niebawem deputacya wynurzyła księciu radość ludności z tego powodu.

Londyn, 5. Lutego. — Parlament dziś w południe został otworzony w imieniu królowej przez komisarzy. Królowa oznajmia że następca tronu bierze sobie małżonkę i spodziewa się od izby niższej stósownego uposażenia. Przechodząc do rewolucyi w Grecyi i życzenia Grekom księcia Alfreda na króla, powiada: ta dobrowolna manifestacya przychylności dla rodziny królewskiej angielskiej i konstytucyi angielskiej bardzo ucieszyła królową. Tymczasem dyplomatyczne zobowiązania i inne względy nie pozwalają dopełnić życzeń narodu greckiego. Królowa tuszy atoli, że te same zasady, które kierowały wyborem Greków, będą zastósowane do wyboru księcia, który się starać będzie o pomyślność i pokój. Gdyby wówczas wyspy jońskie po dobrym rozmyśle życzyły sobie połączyć się z Grecyą, natenczas starać się będzie królowa o przejrzenie traktatu z 5. Listopada 1815. i zniesienie protektoratu. Stósunki z mocarstwami zagranicznemi są przyjazne i zadawalające. Królowa unikała pośrednictwa między Stanami północnemi i południowemi, bo skutek niebyłby pomyślny; ubolewa nad walką między braćmi i spółcierpieniem Anglii, spodziewa się, że wkrótce stan rzeczy się polepszy i cieszy się z powszechnych składek na robotników bez pracy zostających w Lancashire. Mowa wspomina dalej o traktacie handlowym i żeglugowym z Belgią i przyrzeka co do tej sprawy i innych jak Grecyi, Danii i Japanu dotyczących złożyć parlamentowi dokumenta. Budżet będzie jak najekonomiczniej ułożony. W końcu wynurza zadowolenie z powszechnego porządku i pomyślności i dobrego skutku traktatu handlowego z Fraucyą.

Londyn, 6. Lutego. — Na posiedzeniu wczorajszem izby wyższej toczyły się rozprawy nad adresem. Następca tronu zajął miejsce swoje jako par. Lord Derby ganił politykę ministerstwa co do Ameryki, papieża, Danii, księcia Alfreda i Jonii. Russel odpowiedział bez przytoczenia nowych faktów. Adres przyjęto. W izbie wyższej przemawiał Disraeli jak lord Derby, poczytywał wojnę z Chinami za bliską i dla tego zniżenie budżetu za niepodobne. Sądził, że ministerstwo niezgadza się co do Ameryki, ale poprawki niestawia, gdyż rozumie, że ministerstwoj eszcze się nie zawikłało w zganione punkta. Adres przyjęto.

Berlin, 4. Lutego. — Potrzeba nam lepszego i weselszego usposobienia, mówi korespondent berliński w Gazecie Wrocławskiej, umysły tak są zasmucone, że nawet Berliniacy po inne razy tak chciwi uciech i przypatrywania się, nie mieli zmysłu dla uroczystości 3. Lutego i pochodu odprawionego na Kreuzberg przez studentów, turnerów i niektóre cechy przy świetle pochodni. Udział był mały, a publiczności jeszcze mniej, przeszedł więc pochód z chorągiewkami cicho. Nie jest to czas do uroczystości!

Berlin, 5. Lutego. — Podczas rozpraw nad adresem w izbie panów przemawiali członkowie większości, — panowie Zedlitz, Gaffron, hr. Krassow, hr. Brühl, Senft Pilsach, Kleist Retzow, Waldow, Steinhövel, Damils, Dr. Brüggemann. Na tem się zakończyły ogólne rozprawy. Ministrowie byli obecni, ale żaden nieprzemówił. Niemal wszyscy mówcy znajdowali adres za słaby, niedosyć wyraźny, dyplomatyczny i niewychodzący poza obręb zasad Krzyżowej Gazety. Silniej jeno przemówił hr. Brühl wspominając, że bliską jest chwila, gdzie tylko wybór pozostanie między konstytucyą bez monarchii lub monarchia z Bożej łaski bez konstytucyi. Hr. Brühl jest drugim wiceprezesem izby. P. Kleist Retzow oświadczył, że i on życzy sobie rozwiązania izby deputowanych, ale we właściwym czasie, skoro w błąd wprowadzony duch kraju ugnie się — za kilka miesięcy.

— Krzyżowa gazeta donosi, że odpowiedź króla Jmci na adres izby deputowanych nastąpi bez kontrasygnatury ministerstwa podobnie jak odpowiedź królewska na adres reński. Kolońska gazeta niewierzy temu, aby odpowiedź królewska na adres izby deputowanych mogła nastapić bez kontrasygnatury ministeryalnej, ponieważ artyknł 44 konstytucyi przepisuje, że żaden akt rządowy króla niemoże wychodzić bez podobnej kontrasygnatury. Wyraz »akt rządowy« zapewne tak ogólnie został zredagowany, że i odpowiedź tak ważna może być uważaną za czynność rządową. —

— Z królestwa polskiego niedonoszą o żadnej ważnej zmianie położenia tamecznego. Powstanie wzmacnia się młodzieżą przybyłą z różnych stron, gdy tymczasem wojsko jeszcze w większych siłach przeciw niemu

nie występuje, ponieważ powstańcy znajdują się w bezdróżnych okolicach, nie mierzą się przed organizacyą i tylko zachowują się odpornie, a w razie napaści chronią się do borów i lasów, gdzie trudno za nimi wojsku regularnemu następować.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 3. Lutego. — Korespondent warszawski pisze do Gazety Wrocławskiej: Dziś rozmawiałem z kupcem, który wprost z Wąchocka położonego z tamtej strony Radomia tu przybył i miał paszport od dowódzcy tamecznego korpusu powstańców. Kupiec ten ocenia siły tam zgromadzonego ludu zbrojnego na 15—20,000, po większej części dostatecznie w broń opatrzonego. Codzień odbierają z Krakowa koleją broń, a organizacya z każdym dniem się zwiększa. Powstańcy głównie się ćwiczą w strzelaniu i obrotach wojennych. Wszystkich przybywających przeznaczają do tych oddziałów i rodzaju broni, do której czują ochotę. Wyćwiczeni uczą mustry ochotników. Rzeczony kupiec zaręcza, że mu się sprawa w owych okolicach tak przedstawiała, iż wyparcie Rosyan jest rzeczą dokonaną i dla tego nie pomału się zadziwił, gdy obaczył ztamtej strony Pilicy silne oddziały wojska rosyjskiego, a w Warszawie rząd rosyjski nietknięty.

We wszystkich miejscach, zkąd Rosyanie ustępują, powstańcy zaprowadzają rząd narodowy, który powołuje całą ludność od 18. do 35. roku do broni bez żadnej różnicy i pod zagrożeniem sądem doraźnym. Przypominają nam się czasy francuskie, gdzie wszystkie rozporządzenia wychodziły pod zagrożeniem utraty głowy. Manifest o powstaniu i o uwłaszczeniu chłopów odczytali księża z rozkazu rządu tymczasowego po wszystkich kościołach w owych okolicach, gdzie stoją powstańcy. Potwierdza się wiadomość, że powstańcy sposobiąc się do boju przyjmują z wielkiem nabożeństwem po odbyciu spowiedzi przenajśw. sakrament i proszą o absolucyą.

Wojska rosyjskie koncentrują się i ściągają nawet z nadgranicy Kozaków dla powiększenia siły zbrojnej, aby uderzyć na powstańców tem silniej. Drogi złe i przepaściste utrudniają im pochody. Plan operacyjny Moskali jest teraz widoczny. Ogłaszają w Warszawie, że dalej rada stanu pracować będzie nad polepszeniem administracyi w królestwie, ogałacają granice z wojska, aby budować most złoty powstańcóm do chronienia się za granicą przed nacierającemi regularnemi wojskami.

Warszawa, 29 Stycznia. — Piszą do Czasu: Rozpaczny ruch powstańczy, wynikły naturalnie ze zbrojnego oporu strasznym bezprawiom rosyjskim, utrzymuje się a nawet wzmacnia. Rozporządzenia barbarzyńskie rządu niewątpliwie przyczyniły się do powiększenia siły zbrojnego ruchu powstańczego. Ruch ten wywołany straszną proskrypcyą, w skutek której ludność wzięła się do broni dla odparcia ucisku rosyjskiego, nigdzie stanowczo nie stłumiony, obejmuje coraz szersze przestrzenie. Rząd wysyła wojska na prowincyę, lecz w tylu punktach jest zagrożony, że z trudnością przychodzi mu wszędzie walczyć. Powstanie wszędzie gdzie się usadowi, ogłasza rząd narodowy. Włościanie też wcale nie są przeciwni powstaniu, ale wyczekujące po większej części zajmują stanowisko; w wielu miejscach połączyli się z oddziałami powstańczemi, mianowicie w Podlaskiem i Augustowskiem, wszędzie zaś połączyli się włościanie na pobór skazani. W kilku miejscach okazali się niechętnymi i chwytali powstańców, za co słusznie ukarani zostali. W ogóle cała masa włościańska jest wyczekująca, niekiedy odzywa się: żeby broń była, tobyśmy poszli. Nigdzie jednak, mimo namów kozactwa nie dopuścili się bezprawi, i ani śladu komunistycznego ruchu, który byłby energicznie przez powstańców ukarany; nigdzie nie dopuścili się włościanie gwałtów, nigdzie nie przyszło do krwawych scen, chociaż do nich są zachęcani przez wojsko.

Otrzymujemy świeżo wiadomości o kilku potyczkach, pomiędzy innymi o potyczce pod Łachowem, gdzie dla pilnowania zreparowanego mostu na Liwcu, zostawiono półbataliona wojska. Dnia 27 wojsko to miało być zniesione, fakt potyczki potwierdzają ranni żołnierze zamtąd przywiezieni, których widziano na Pradze.

Wojsko, które wyszło z Wyszogrodu, spotkało się z oddziałem powstańców pod Ciućkowem i po dwugodzinnem strzelaniu powróciło z dwoma jeńcami do miasteczka.

Winienem tu także donieść o dawniejszym wypadku. W Malkinie na kolei żelaznej, jeszcze w pierwszej chwili ruchu przed przerwaniem kolei petersburskiej, jadących z Petersburga oficerów rozbrojono. Pomiędzy nimi był jenerał inżynieryi Fajchner. Po rozbrojeniu, rozmawiano z nimi przyjaźnie i poczęstowano herbatą a potem wolno puszczono. Gdyby więc prawdą było okrutne postępowanie z żołnierzami, czyżby tak znakomitych oficerów wolno puszczano. Mamy prócz tego setki innych faktów wykazujących, że postępowanie Polaków z wojskiem rosyjskiem jest szlachetne i ludzkie. Strzelano do nich, bo inaczej być nie mogło, ale bezbronnych nigdzie nie mordowano. Rząd jednak głosi kłamstwa o dzikości i barbarzyństwie, głosi, że wykonano lub zamierzono wykonać nieszpory sycylijskie. Bezbronni z kosami lub golemi rękami rzucali się na uzbrojonych Moskali i staczali z nimi otwarte walki. Przed rozpoczęciem walki szli do kościoła, ksiądz błogosławił, i z pieśnią pobożną lub patryotyczną postępowali do strasznego z nieprzyjacielem uzbrojonym boju. Tak i dzisiaj postępują, chociaż żandarmi, kozacy, policyanci i żołnierze mordują i rabują. Z jeńcami oddziały rosyjskie okrutnie postępują. Krępują im ręce tak, że kości gruchocżą. Powiązanych kolbują, szturchają, głodem morzą lub zabijają. Żadnego uczucia ludzkiego nie spostrzegamy we władzy wojskowej rosyjskiej.

Świeżo wydał rozkaz w. książe, ażeby na wszystkich punktach zaczepiono powstańców i zgniecono ich. Czekamy z wielką niecierpliwością, i modlitwą do Boga o opiekę nad niewinnymi rezultatu tego rozkazu; zapewne wkrótce usłyszymy o nowych potyczkach. Rząd rosyjski nie dowierza swym siłom w obec ruchu na wszystkich punktach, i wielki książe rzeczywiście żąda pomocy i podobno korpus grenadyerski ku Polsce posuwa się. Dworzec kolei żelaznej w Warszawie obsadzony został przez oddział gwardyi, dla której chciano urzędników kolei z biór wyrzucić; po licznych jednak konferencyach, zgodzono się ich umieścić w sali pasażerskiej 4ej klasy. Za Wisłę wysłano znowuż z Warszawy 2 bataliony wojska. Z prowincyi zwożą bagaże, żony żołnierzy i oficerów rosyjskich do Warszawy. Z pochwytanych do wojska, część zabranych przez omyłkę wypuszczono; ale codziennie jeszcze po ulicach łapią i biorą nowych podejrzanych politycznie. Ten pobór proskrypcyjny zarządzono na prowincyi i wykonano, jak donosi Dz. Powszechny, lecz milczy, że prawie wszędzie proskrybowanych w domu niezastali. W niektórych jednak miejscach pobrano innych. W Warce spisowi oparli się i przepędzili żołnierzy. Pod Skierniewicami oddział proskrybowanych z 60 ludzi złożony, prowadzony przez kozaków, został napadnięty przez oddział powstańców. Kozacy uciekli, kilku burmistrzów których kozacy także prowadzili aby spisowych oddali władzy wyższej, powstańcy puścili wolno, a proskrybowani złączyli się z oddziałem.

Pod Górą Kalwaryą były utarczki małe.

Teatr w Warszawie został znowuż przez wojsko zajęty, a sale jego, prócz sceny, na koszary zamienione.

— Urzędowe wiadomości. Fligiel-adjutant JCMości pułkownik hr. Nostitz, zajmujący z powierzonym sobie oddziałem, składającym się z 1000 ludzi (siedm komp. piechoty, 2 armaty i 15 kozaków), okolice twierdzy Brześcia Litewskiego, dowiedziawszy się, że w mieście Biały zebrało się do 3000 uzbrojonych buntowników, posunął się ku rzeczonemu miastu 1. Lutego, o 9. godzinie rano. Znalazłszy most na rzece Krznie, o dziesięć wiorst od Biały, rozebranym, oddział przeciągnął po lodzie działa i ciężary, a postępując dalej, o godzinie 6. wieczorem stanął biwakiem w odległości 3 wiorst od miasta, uszedłszy w tym dniu forsownym marszem wiorst 40.

O godz. 11. w nocy, buntownicy rzucili się ze wszech stron na oddział, z zamiarem zniesienia onegoż i zdobycia armat (co następnie zeznali mieszkańcy miasta). Walka trwała 2 godziny. Rażeni kartaczami, strzałami z ręcznej broni i bagnetami, buntownicy zostali odparci i w nieładzie rzucili ku Janowowi, straciwszy w zabitych 42 ludzi. Liczba rannych zapewne była znaczna, lecz buntownicy zdołali zabrać ich z sobą. W wojsku zabito 3 i raniono 15 ludzi.

Z powodu ciemnej nocy, dalsze ściganie nieprzyjaciela było niemożebne, i dla tego pułkownik hrabia Nostitz rozlokował oddział na biwakach około miasta Biały, a nazajutrz, wszedłszy w stósunki z oddziałem stojącym w Międzyrzeczu, zamierzał przedsięwziąć stanowcze przeciw rozproszonym bandom działania. D. Pow.

— Dnia 2. Lutego, dywizyon Pawłogradzkiego pułku huzarów Jego Ces. Mości, w gubernii augustowskiej około osady Nowa Buda, atakował bandę buntowników i rozproszył ją, przyczem zabito 30 buntowników ujęto 6 ludzi, a w tej liczbie naczelnika bandy, zabrano mnóstwo broni i 4 pudy prochu. Huzarzy stracili 3 w zabitych i 6 w ranionych. D. Pow.

— Naczelnik wojskowego okręgu radomskiego, uzupełniając raport poprzednio przysłany o napadzie na 29. strzelecką rotę pułku Smoleńskiego w Bodzentynie, doniósł, że podporucznik Rapp, był zabitym przez znajomego swego księdza Omińskiego, wikaryusza kościoła Bodzentyńskiego.

Wielu księży okolicznych opuściło swe miejsca i znajduje się obecnie w lasach z bandami, niezdoławszy uprowodzić za sobą ludność wiejską. Dz. Pow.

— Skutkiem ustanowienia przy różnych komendach wojskowych sądów wojenno - polowych z prawem doraźnego postępowania względem buntowników ujętych z bronią w ręku, osądzono w mieście Płocku ośmnastu, z których dwaj rozstrzelani zostali. D. Pow.

Rosya.

Petersburg, 26 Stycznia. — Wczoraj w niedzielę dnia 25 Stycznia po paradzie Izmajłowskiego pułku gwardyi, w ujeżdżalni Michałowskiej, Najj. Pan przywołał do siebie wszystkich oficerów obecnych na paradzie, i zwrócił się do nich z następującą przemową

»Ponieważ wielu z pomiędzy was, panowie, nie wie zapewne o ostatnich wypadkach w Królestwie Polskiem, pragnę abyście się o tem dowiedzieli z moich ust.

Po poborze, który pomyślnie ukończył się w Warszawie, z 14 na 15 Stycznia, bandy powstańców od 18 zaczęły się ukazywać na obu brzegach Wisły. Natychmiast wysłano oddziały dla ich rozproszenia. Nakoniec w nocy z 22 na 23, dopełniona została niespodziana napaść w całem Królestwie, z wyjątkiem Warszawy, na nasze wojska rozstawione po kwaterach. Niesłychane okrucieństwa były popełnione: tak naprzykład, w okolicach Siedlec, nasi żołnierze atakowani, rozpaczliwie bronili się w domu, który powstańcy spalili, nie widząc innego środka opanowania go; jednakże nasze waleczne wojska, wszędzie rozproszyły buntowników.

Według pierwszych wiadomości, straty nasze ograniczają na 30 zabitych, pomiędzy któremi jest nasz dawny towarzysz broni; z pułku izmajłowskiego, pułkownik Kozlianinow, dowódzca muromskiego pułku piechoty. Liczba naszych rannych dochodzi do stu, a pomiędzy niemi jenerał Kannabich. Podobne usiłowania miały miejsce koło Białegostoku, na terytoryum nawet cesarstwa.

Jednakże nawet po tych okrucieństwach, nie chcę oskarżać całego narodu polskiego. We wszystkich tych smutnych wypadkach, widzę dzieło stronnictwa rewolucyjnego, wszędzie dążącego do obalenia prawnego porządku.

Wiem, że stronnictwo to spodziewa się znaleść zdrajców nawet w naszych szeregach, ale nie zachwieje ono mojej wiary w poświęcenie się swym obowiązkom, cechujące wierną i sławną mą armię.

Jestem przekonany, że dziś bardziej niż kiedykolwiek, każdy z was,

czując i rozumiejąc całą świętość przysięgi, spełni swój obowiązek jak tego wymaga honor naszego sztandaru.

Ja sam zacząłem służbę w waszych szeregach; później miałem zaszczyt dowodzenia wami kilka lat i dla tego wasze uczucia poświęcenia dobrze mi są znane; byłem dumny z was, przed nieboszczykiem cesarzem, moim ojcem.

Jestem pewny, że skoro okoliczności będą wymagać, okażecie jeszcze dziś w czynie, że mogę na was liczyć i usprawiedliwicie moje zupełne zaufanie.«

Wyrazy wyrzeczone przez Najjaśniejszego Pana przyjęte zostały z zapałem wśród jednogłośnych hura. Dz. Powsz.

Galicya.

Kraków, 30. Stycznia. — Jak już nam doniósł nasz korespondent lwowski w liście wczoraj w dzienniku naszym umieszczonym, rada miejska lwowska zajmując się projektem nowego statutu gminnego, poruszyła niezmiernie ważną kwestyę równouprawnienia żydów. Ogólny zarys dyskusyi w tym przedmiocie przedstawiony uzupełniamy, podając dwa najważniejsze głosy radnych lwowskich: pp. Rodakowskiego i Karola Armatusa, które znajdujemy w dziennikach lwowskich. Głosy te na posiedzeniu rady miejskiej z d. 24. b. m. wskazują bowiem stanowisko dwóch przeciwnych zapatrywań się na tę kwestyę ze strony chrześciańskiej ludności.

Dr. Rodakowski. Po przeczytaniu projektu statutu miasta Lwowa na przeszłem posiedzeniu, prosiłem o głos w celu dyskusyi jeneralnej. Od czasu jak mam zaszczyt zasiadać w tem szanownem zgromadzeniu, nie raz już zabierałem głos, a zabierałem go ze szczerością i z wszelką swobodą. Czyli moje wnioski były większością przyjęte czyli zostawały w mniejszości, czułem się zawsze na jednem stanowisku z tem szanownem zgromadzeniem. Dzisiaj przyznaję się, że zabieram głos nie z tą zwykłą swobodą, a to dla tego, ponieważ przeczytawszy projekt statutu, przy którego wypracowaniu miałem zaszczyt uczestniczyć, tak w sekcyi jak i w komisyi przyszedłem do przekonania, że w tym razie zachodzi rzeczywiście różnica między zdaniem większości i omal nie całości tego zgromadzenia, a zdaniem mojem sprzeczność zasadnicza — sprzeczność, którą poznałem za dostateczną dla mnie, ażeby się zastanowić, czy jest rzeczą godziwą w kwestyi tak drażliwej samemu z siebie zabierać głos z tego stanowiska co ja. Lecz muszę szczerze się przyznać, że jest to mojem przekonaniem, iż nietylko mam prawo ale i obowiązek w tej kwestyi dziś przemówić, a to dla tego, że nas na to obrali współobywatele nasi, ażebyśmy radzili nad dobrem całego miasta Lwowa, i że mieli to przekonanie, że zdolności nasze będą pożytecznemi a charakter nasz rękojmią będzie, iż potrafimy jako wolni obywatele wolnego miasta w obec zgromadzonych współobywateli oświadczyć zawsze jasno i otwarcie zdanie swoje, ponieważ najłatwiej otwartością dojść do poznania prawdy. Jakkolwiek przeczuwam, że zdanie moje różni się z przeważną większością tego szanownego zgromadzenia, jednak mam sobie za obowiązek przemówić nad tym projektem prawa. Przeczytawszy ten projekt statutu, wpadło mi od razu w oczy stanowisko, że tak powiem, właściwość tego statutu.

Każdy statut ma jakąś odrębną cechę swoją, która stanowi jego właściwość. Właściwością tego statutu, oprócz innych rozporządzeń mniej więcej podobnych do siebie we wszystkich statutach, jest ta, że ten statut czuje się przedewszystkiem powołanym orzekać o stanowisku żydów w gminie lwowskiej, a więc rozwiązuje kwestyę polityczną, a choć od tego rozdzielić nie można i kwestyi społecznej, jednakowoż o tem nie znalazłem żadnej wzmianki w statucie, tylko mimochodem przy wyborach i majątku o tem mówiono. Użyłem tu wyrazu »żydzi«, ponieważ zwykle mówią o starozakonnych, o wyznawcach religii mojżeszowej. Ja mówię: żydzi; ponieważ ten wyraz daje nam zupełne pojęcie nietylko co do religii ale nawet stanowiska odrębnego społecznego, które ten naród zajmuje u nas, a nie sądzę, żeby ktokolwiek z tego szanownego zgromadzenia, widział w tem coś ubliżającego, że ktoś jest żydem (przeciągłe oklaski). Więc zdaje mi się circumskrypcya w tym razie nie jest na miejscu. Będę mówił o żydach i o kwestyi żydowskiej. (Oklaski). W tym względzie powiedzieć muszę zdanie moje z całą wolnością i otwartością, że o tym w tym samym statucie niema wzmianki — i to jest niedostatek, który podniosę przy dyskusyi jeneralnej, mam sobie za obowiązek. Będę miał zaszczyt dowieść, że we wniosku leżącym na stole szanownego przewodniczącego powinna być wypowiedziana zasada nastepująca, a to zasada zupełnego równouprawnienia żydów, a to w szczególe pod względem zarządu, zamieszkania, posiadania i zarobkowania mojem zdaniem zlanie się zupełne gminy żydowskiej z gminą chrześciańską, zlanie tak zupełne, ażeby odtąd istniała gmina żydowska tylko jako gmina religijna. (Huczne i przeciągłe oklaski przerywają mowę).

P. Prezydujący. Proszę panów na galeryi się spokojnie zachować.

Dr. Rodakowski ciągnie dalej: Niechże panowie pozwolą i sami rozsądzą postawione pokrótce przynajmniej i w ogóle powody, które pociągały za sobą to moje przekonanie, że w ten sposób kwestya ta powinna być rozsądzoną. Niech panowie raczą się zastanowić nad ogólnym biegiem postępu i cywilizacyi w Europie a przyznacie mnie panowie, że dążą one do zniesienia wszelkiej różnicy, wszelkiego odosobnienia, wszelkich kast i zdań odmiennych w stanie społeczeństwa. Nie potrzeba się cofać w daleką przeszłość. Za naszych czasów ile widzieliśmy przywilejów, które przed oczyma naszemi zniesione zostały; wszakże wszyscy pamiętamy zniesienie pańszczyzny, jurysdykcyi patrymonialnej, wszelkich praw szlacheckich; szlachcic jak każdy musi służyć w wojsku, a posiadać dobra każdemu wolno, co tylko pierwej przysłużało szlachcie; widzimy na nasze oczy jak postępuje wolność zarobkowania a przywileje nikną. Moi panowie, dziwić nam się teraz wypada, że w dawniejszych wiekach protestanci, dla tego tylko że byli protestantami, musieli znosić taki ucisk i takie prześladowania. Dalej widzimy w naszych oczach, jak oświata naszego wieku do tego dąży, żeby z tego tylko powodu, iż ktoś inną wyznaje religię, nie ponosił więcej uszczerbku w prawach obywatelskich. Czy to w kościele się modlili, czy w synagodze, czy w meczecie, jeżeli tylko podstawą jego religii jest moralność, nie wolno ukrócać jego praw obywatelskich. My jako chrześcianie mamy obowiązek ubolewać i rzeczywiście ubolewamy nad tem, że ci panowie szukają treści życia gdzie indziej niż w prawdzie, niż w źródle wszelkiej prawdy, w słowach Zbawiciela; ale nie możemy żadną miarą z tego powodu nadać komu mniejsze prawa, jak wszystkim innym. Wiem dobrze, że uczynią mi za to zarzut nowatorstwa i ideologii, i że przeciwnicy moi przytoczą iż jak winnych krajach przez nowatorstwa i zbyt prędką i popędliwą dążność do postępu nie zdołano wstrzymać upadku socyalnego i politycznego, tak samo i w mniejszym zakresie miasta naszego nowatorstwo jest zgubnem i niezdrowem. Mojem zdaniem daleko więcej do takich wstrząśnień przyczyniają się ci, którzy uznać niechcą idei, która czy prędzej czy później musi wejść w życie.

Ja równouprawnienia żydów w dzisiejszej chwili nie uważam zupełnie za przedwczesne, owszem za potrzebne. Wiemy wszyscy co dotychczas z żydami się stało, że ich wszyscy prześladowali mieczem i ogniem, jednakże nie absorbowali ich, ani wytępili, i dotąd jeszcze egzystują w tej samej odrębności z wielką szkodą i dla siebie i dla nas. Oni się z narodem złączyli tylko w takich krajach, gdzie były ograniczenia usunięte, gdzie nastąpiła wolność i dobre poznanie prawdziwego interesu ludzkości, gdzie oni do składu społeczeństwa przyjęci zostali. Przykłady tego widzimy we Francyi, w Anglii i we wszystkich krajach chrześciańskich, gdzie życie polityczne jest wolne. Jedynym środkiem postępu jest wolność; tej wolności powinniśmy się trzymać, ona jedna potrafi wszystkie stosunki, wszystkie czynności społeczeństwa z powszechną korzyścią pojednać i wprowadzić harmonię powszechną, która jedynie doprowadzi do szczęścia. Tyle miałem powiedzieć ze stanowiska ogólnego.

Niech panowie pozwolą teraz przystąpić do więcej specyalnego roztrząśnienia tego przedmiotu ze względu na nasze położenie i prawodawstwo austryackie i na to co w tem mieście w tej mierze się stało. Jużciż trudno przypuścić, żeby w kraju naszym, gdzie równouprawnienie jest wprawdzie uznane, chociaż jeszcze nie zupełnie we wszystkiem wprowadzone, taka odrębność dalej utrzymać się mogła. Mnie się zdaje, że w takim kraju, gdzie w najwyższem zgromadzeniu żyd zasiada jako par, gdzie jak widzimy w radzie państwa zasiadają żydzi, w sejmie krajowym zasiadają żydzi — że w takim kraju nie można myśleć, żeby takie odrębności, takie zabytki dawniejszych czasów nadal utrzymać się mogły; a gdy tak jest rzeczywiście, nie widzę moi panowie, dla czego mamy czekać na to, żeby rozkaz z góry, rozporządzenie rządowe nas przymusiło znieść tę różnicę. Dla czegóż czekać aż taki rozkaz przymusi nas do tego, co dziś sami z własnej woli możemy i powinniśmy uczynić? Jest u nas tyle różnych żywiołów i przeciwnicy nasi z tego korzystają, zastosowując zasadę: »Divide et impera.« Jest więc obowiązkiem naszym tak działać, żebyśmy z własnej woli równouprawnienie uznali i przeciwnikom naszym broń z rąk wytrącili. Zasadą rządu jest germanizacya żydów: ale moi panowie, jeżeli wszystkie prawa i swobody nabędą od rządu, który germanizuje, tem łatwiej powodować się dadzą — i właśnie przeciw temu powinniśmy wystąpić otwarcie i dać im to, cyby oni prędzej czy później od rządu uzyskali, albo nakoniec sami sobie wzięli, jednem słowem, równouprawnienie. Bo jużciż, kiedy się rozpoczęło życie nasze polityczne, jeden z najznakomitszych współobywateli naszych nie został wybrany na posła sejmowego dla tego jedynie, że w tej samej sali gdzie my obradujemy, nie bezwzględnie przemówił za równouprawnieniem żydów. Nie możemy taki kłam sobie sami zadać, żebyśmy od tego odstąpić mieli, cośmy przed dwoma laty za dobre uznali. (Brawo i oklaski.)

Pozostaje mi jeszcze zwrócić uwagę na szanownych panów na ważność tej kwestyi ze stanowiska i ze względu na narodowość. Jużciż pracą narodową głównie dziś jest doprowadzić do tego, ażebyśmy stanęli jako naród w całem znaczeniu tego słowa; więc wszystkie żywioły, jakie w tym narodzie egzystują, powinniśmy złączyć. Słyszałem, że są żydzi, którzy z nami tego uczucia nie dzielą, którzy są przedstawicielami zasady germanizacyi, którzy są Niemcami. Prawda, moi panowie! nie możemy powiedzieć: »Polacy wyznania żydowskiego;« nie wszyscy są Polakami. Prawda, mamy żydów takich i dobrze pojmuję, że gdy tyle wieków na tej ziemi niezdołały spoić ich z nami, dobrze rozumim, że to zostawiło uam żal do tego szczepu i do tego narodu. Ale moi panowie, nie powinniśmy powodować się uczuciem osobistem, my powinni się kierować rozumem stanu, nie żalem dla czego są tacy a nie inni. Prawda, że w żydach przemawia zasada niemiecka, ale powinniśmy to tłómaczyć tem, że z Niemiec w ten kraj przyszli i jakkolwiek gościnnie przyjęci, mieli w tym kraju stanowisko obcych, — cóż więc dziwnego że się ta zasada odrębności w nich utrzymała? Był zarzut wniesiony dla czego w innych krajach, gdzie byli pokrzywdzeni, prześladowani, zlali się przecież ze społeczeństwem w jedno ciało; a u nas gdzie niebyli prześladowani, się nie zlali. Ale tam, gdy ustało prześladowanie nastała tez wolność i równouprawnienie i bardzo prędko te różnice zostały zniesione, — u nas nie było prześladowania, ale jest ograniczenie a trwa do dziś dnia, A to jest w tem ich, ale jest i wina nasza i wina wypadków, że tak się stało a nie inaczej. Zresztą mam to przekonanie i powinniśmy uważać na to że postęp narodowy nie jest w sprzeczności z postępem spółecznym, ponieważ to jest najsilniejsza władza, przeciwko której nigdy występywać z powodzeniem nie można, — uważać na to, że postęp narodowy idzie ręką w rękę z postępem społecznym, że postęp społeczny nigdy nie stanie się przeszkodą dla rozwijania się narodu naszego. W tym względzie powo-

łuje się na powagę Lelewela, który to samo zdanie rozwija, które jest zdaniem naszem.

Jeszcze przytaczam, że nie powinniśmy zapomnieć o tem, że jesteśmy tylko częścią tej Polski na 3 części podzielonej, a jakkolwiek nad każdą częścią inny panuje monarcha, to my przecież uczuciem i krwią z wszystkiemi innemi częściami jesteśmy połączeni, a czego traktaty nie potrafiły przerwać, tego i nam przerwać nigdy nie wolno. A zatem w wszelkim innym kraju polskim, w kongresówce są równo uprawnieni, a to de jure et de facto, i krwią okupili tę równość, więc i to zgromadzenie polskie tę kwestyę tak a nie inaczej rozsądzić powinno. Naród nasz tylko wtedy absorbuje żydów, tylko wtedy możemy mieć nadzieję ścisłego połączenia i szczęśliwszej przyszłości dla naszego narodu, gdybyśmy tę zasadę przyjęli, bo tylko wtedy dla naszego narodu te hasła, które są zawsze zasadą jego, będą w życie wprowadzone, a te są: wolność, równość i braterstwo. (Brawo i oklaski.)

Kronika miejscowa.

Poznań, 6. Lutego. — Po niektórych bramach fortecznych prowadzących do miasta naszego, jak pisze Posener Ztng, chwycono się środków ostrożności. Od wtorku zamykają je przed wieczorem, a przejeżdżających lub przechodzących niektórych zatrzymują i rewidują.

— Jenerał Werder zamianowany dowódzcą czterech korpusów wschodnich przybył tu onegdaj i stanął w hotelu Drezdeńskim.

— W d. 3. b. m. wieczorem niejakiś Rybicki ujrzał grając w karty u pewnego cudzoziemca tu przebywającego dosyć pieniędzy. Namówił go, aby po zabawie tej poszli na inną zabawę. Jakoż cudzoziemiec dał się namówić, a w tem na zielonym placu bernardyńskim rzucił się nagle Rybicki na cudzoziemca i ugodził go parę razy nożem, chcąc go złupić. Na krzyk ranionego nadbiegli ludzie i z rąk uwolnili rabusia. Rybicki uciekł, ale go onegdaj wieczorem aresztowano w pewnym domu zajezdnym na tamie. Cudzoziemiec ciężkie odniósł rany.

— Posener Ztg donosi, że już wielu gimnazyastów a szczególniej z Ostrowa i Trzemeszna udało się do Królestwa Polskiego.

Z Wschowskiego, 26. Stycznia. — Odzywam się do kolegów członków Towarzystwa rolniczo-przemysłowego w pow. wschowskim. Jeźli naród pozbawiony odrębnego bytu politycznego nie chce utracić sił wszystkich swoich żywotnych, natenczas garnie się do tworzenia stowarzyszeń mających ogólne dobro na celu, mianowicie rozszerzenie wszechstronnej oświaty i podniesienie we wszystkich gałęziach bytu materyalnego, bez którego wszelkie usiłowanie, wszelka dążność do utrzymania znamienia narodowego niemiałaby żadnej podstawy i stałaby się nieudolną tylko teoryą. W naszem położeniu obecnem, gdzie z każdym niemal dniem uszczupla się mienie nasze, gdzie rzeczywiście ziemia się z pod stóp naszych usuwa, tam spieszny ratunek niezbędny, tam każda kwestya utylitarna staje się zasadniczą. Poznał to kraj i kiedy mniejsze jeszcze niebezpieczeństwo groziło, już w sobie potworzył Towarzystwa, aby przez nie czynnie, praktycznie, wszelkiemi prawnie dozwolonemi środkami ratować się od moralnego i materyalnego upadku. Zbytecznem byłoby tu dowodzić, że między takiemi stowarzyszeniami jedno z najcelniejszych miejsc zajmuje Towarzystwo rolniczo-przemysłowe. Nadto przeważnie ono na dolą W. Księstwa wpływa, nadto dobroczynnych zakładów z poręki jego powstaje, by godziło się temu przeczyć. Rozłożone po pojedyńczych powiatach, żeby się stać przystępniejszem i łatwiej pożyteczny wpływ swój wywierać, odpowiada wszędzie gorliwie swemu powołaniu, a w naszym powiecie świeżo z łona tegoż Towarzystwa już po części utworzone zakłady »Wzajemnej pomocy w klęskach gospodarczych« i tyle nam pożądanej »Kasy oszczędności« świadczą żeśmy także dotąd za innemi nie pozostali.

Lecz oto przychodzi nam z ciężkim żalem wyznać, że wszystkie dobre chęci i pracowite zabiegi naszego Towarzystwa rolniczo-przemysłowego w powiecie wschowskim żadnego już nadal owocu nie wydadzą, i nawet dotychczasowe na niczem spełzną, jeżeli od członków silniejszego poparcia nie doznają, jeżeli obojętność, która się w ostatnich czasach zakradła i na przyszłość pozostanie. Są między nami członkowie żadnego prawie udziału w sprawach Towarzystwa nie biorący, a na powiatowe zebrania nie uczęszczając, pozbawiają Towarzystwa ich światłej rady i pomocy, i niemal tylko z imienia, lub przez zapłacenie rocznego datku do składu jego należą; podczas że daleko ważniejszeby było osobiste, tj. moralne poparcie. Dalekim jest wszakże od na zamiar czynienia wyrzutów, a dalsze jeszcze jakkolwiek krytyka osobista, przychodzimy tylko prosić w imie dobrej sprawy i zwrócić należytą uwagę na całą jej ważność, przychodzimy szczerym polskim zwyczajem wyjawić sobie wzajemne życzenia, wzajemną prawdę, gdyż w nich tylko widzimy rękojmią wzajemnego szacunku, jedności i wspólnego uskutecznego dążenia do pożądanego celu. Tem powodowani członkowie Towarzystwa rolniczo-przemysłowego na posiedzenie 31. Października 1862 r. w Lesznie zebrani zanoszą usilną prośbę, aby uwzględniając niniejszą odezwę, szanowni członkowie na następne zebranie w dniu 6. Lutego r. b. odbyć się mające w sali p. Putiatyckiego w Lesznie, jak najliczniej zebrać się raczyli,

D. P.

Z Pleszewskiego, 31. Stycznia. — W końcu miesiąca Października r. z., jak to swego czasu donosiliśmy, zawiązali obywatele powiatu pleszewskiego »prywatną kasę oszczędności i pożyczek.« Towarzystwo to, wziąwszy sobie za podstawę statuta Towarzystwa pożyczkowego w Sremie, ma na celu, jak to statuta jego opiewają »zapewnić jednym możność składania na procent sum jak najmniejszych i zachęcić ich przez to do oszczędności; drugim zaś, potrzebującym chwilowego kredytu, przychodzić w pomoc przez udzielanie czasowych pożyczek.« W sam dzień zawiązania obrano dyrekcyą, zapisało się przeszło 70 członków ze składką przez 10 lat niewypowiedzialną 700—800 tal. i naznaczono dzień 1. Grudnia r. z. jako dzień, w którym Towarzystwo to wnijść miało w życie. Napotkawszy iednak na nieprzewidziane przeszkody i utrudzenia ze strony władzy policyjnej, wyznaczyła dyrekcya dzień 7. Stycznia r. b. na walne zebranie. Ponieważ jednak na dzień ten bądź to z powodu niepogody, bądź też z powodu trwających jeszcze świąt, nikt prawie z zamiejscowych członków nie zjechał, odroczono walne zebranie na dzień 4. Lutego.

D. P.

Przybyli do Poznania dnia 6. Lutego.

BAZAR: hr. Węsierski z Wróblewa, Chłapowski z Bonikowa, Mielęcki z Sciborza, Zakrzewski z Jankowa, prob. Lafleur z Wilkowa, Samberg z Wrocławia.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Körner z Drezna, Waldschmidt z Norymberga, v. Plettenberg z Schärding, v. Jassmund z Rossitz, Büttner z Monachium, v Loebell i Brockhausen z Berlina, Rübel z Adorfu, Grunwald z Dworzyska.

POD CZARNYM ORŁEM: Radoński z Bieganowa, Harmel z Leśniewa, Siebe z Siemianowa.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Knyper z Vliehingen, Gabriel z Herfordu, Meyer z Kaiserslautern, Fonrobert i Menzel z Berlina, Gützlaff z Pritzwalk, Wüst z Frankfurtu, Eckstrand d'Holsten z Kiel.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Klein z Janowca, Behrens z Keslina, Steinbach z Frankfurtu nad O., Kühne, Scharwenka, Schütz, Putziger, Löbestein, Rosenstiel, Gotlhelf i Arnhold z Berlina, Stanz z Offenbach, Wilm z Barmen, Kehrer z Sztutgardu, Reichert z Limbach.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Schotte i Herz z Berlina, Labannie z Paryża, Weinschenk z Schwabach, Hussmann z Elberfeldu, Werner z Kolonii, Gerchard z Gołuchowa, Alberti z Paryża, Wiedemann z Odenkirchen, Overmann z Akwizgranu, Fellinger z Wrocławia, Strumpf z Barmen, Devis z Brukseli.

HOTEL PARYSKI: Kalazny z Radomia, Leuschner z Babina, Swiderski z Nowegomiasta, Wichliński z Unii, Jasiński z Trzemeszna.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: von Matthy z Altenburga, św. Marcin 77; Majewska z Płocka, Wilhelmowski plac 4.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 5. Lutego 1863.

Żyto (węcpel po 25 szefli) obrót mały. Na Luty $40\frac{1}{2}$ list. $\frac{5}{12}$ pien., na Luty Marzec $40\frac{1}{2}$ list. $\frac{5}{12}$ pien., na Marzec Kwiecień $40\frac{1}{2}$ list. $\frac{5}{12}$ pien., na wiosnę $40\frac{1}{2}$ list. $\frac{5}{12}$ pien., na Kwiecień Maj $40\frac{1}{2}$ pł., na Maj Czerwiec 41 list. $40\frac{3}{4}$ pien.

Okowita (beczka 8000 kwart Trallesa) trzyma się w cenie. Wypowiedziano 12,000 kwart. Na Luty $13\frac{1}{2}$ pł., na Marzec $13\frac{5}{8}$ list. $\frac{7}{12}$ pł., na Kwiecień $13\frac{5}{6}$ list. $\frac{3}{4}$ pien., na Maj 14 list. $13\frac{11}{12}$ pien., na Czerwiec $14\frac{1}{4}$ list. $\frac{1}{6}$ pien., na Lipiec $14\frac{1}{2}$ pł.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 3. Lutego.

Pszenica 60—73 tal.

Żyto na Luty $46\frac{1}{8}$—$\frac{1}{2}$ tal., na wiosnę $45\frac{3}{8}$ tal., na Maj Czerwiec $45\frac{1}{2}$ tal., na Czerwiec Lipiec $45\frac{7}{8}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 31—39 tal.

Groch do gotowania 47—53 tal.

Groch na pastwę 44—46 tal.

Oléj rzepiowy na Luty $15\frac{7}{12}$—$\frac{1}{2}$ tal., na Luty Marzec $15\frac{11}{24}$—$\frac{5}{12}$ tal., na Kwiecień Maj $15\frac{1}{8}$—$\frac{5}{12}$—$\frac{1}{3}$ tal., na Maj Czerwiec $15\frac{1}{6}$ tal.

Olej lniany $15\frac{1}{2}$ tal.

Okowita na Luty i Luty Marzec $14\frac{1}{4}$—$\frac{1}{6}$ tal., na Kwiecień Maj $14\frac{2}{3}$ tal., na Maj Czerwiec $14\frac{7}{8}$ tal., na Czerwiec Lipiec $15\frac{5}{12}$ tal., na Lipiec Sierpień $15\frac{3}{8}$—$\frac{5}{12}$ tal., na Sierpień Wrzesień $15\frac{5}{8}$ tal.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	dnia 6. Lutego 1863 r. od			do		
	tal.	sgr.	fn.	tal.	sgr.	fn
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	17	6	2	18	9
Pszenicy średniéj	2	12	6	1	15	—
Pszenicy ordynaryjnéj	2	7	6	2	10	—
Żyta przedniego, szefel	1	21	3	1	22	6
Żyta lżejszego	1	17	6	1	20	—
Jęczmienia dużego, szefel	1	7	6	1	10	—
Jęczmienia małego	1	2	6	1	7	6
Owsa, szefel	—	24	6	—	26	6
Grochu do gotowania, szefel	1	18	9	1	20	—
Grochu na pastwę	1	16	3	1	17	6
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	10	—	—	13	—
Masła, garniec	1	25	—	2	5	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.	do	Tal.	Sgr.	F
„ 5. Lutego	13	7	6	„	13	12	6
„ 6. „	13	7	6	„	13	12	6

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.